REJESTR DOTYCZY:

KIRKIEN Leszek Tadeusz

s/c ..... i .....

z d. .....

* 1 kwiec 1897 w Bieczu

kraj: .....

-+ kwiec. 1978 w Londynie

kraj: UK.

pochowany: spopielony

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

140 / 78

Nota zamieszczona:

w tomie .....

czesci .....

Indeks

Dr polit. 1923,
U.Lwow

Dziennikarz

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

JP. 8/4

Pamięci ukochanego ojca
LESZKA TADEUSZA
KIRKIENA
zmarłego 2 kwietnia 1978 w Londynie
ALICJA, JANUSZ I PIOTRUŚ
2402

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

	znak rozpoznawczy
= Rocznik Polonii t.// - nota biograficzna	122/t.II/
* Dziennik Polski 4.4.78 - wzmianka o smierci	18/4.IV.78/
* Dziennik Polski 5.4.78 - nekrolog	18/5.IV.78/
* Tydzien Polski 8.4.78 - nekrolog	47/8.IV.78/
* Naturalizacja BNA 76o2 z 6.1o.49	1o3/BNA 76o2/49/
* RO34-rezerw,139,822, por.rez.art. /* 21.4.1897/ PKU Warszawa	121/34/
* M.Danilewicz-Zielinska "Nzki[illegible] literaturze emigracyjnej"	254-A.

5/4

Ś. † P.

LESZEK TADEUSZ
NAŁĘCZ-KIRKEN
DOKTOR PRAW
zmarł 2 kwietnia 1978 w Londynie.

Wystawienie zwłok we czwartek 6 kwietnia w kaplicy zakładu pogrzebowego Gamble and Sons 601 Fulham Rd., Fulham Broadway.

Nabożeństwo żałobne i spopielenie zwłok odbędzie się w piątek 7 kwietnia godz. 2.40 w krematorium Mortlake.

Przyjaciół i znajomych zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

ŻONA

2386

Zmarł Leszek Kirken

Leszek Kirken zmarł nagle, we śnie, w Londynie. Był dyrektorem wydawnictwa „Dziennika Polskiego" od r. 1945 do 1959 r. Przed wojną był wydawcą dziennika „Republika" w Łodzi. Był attaché prasowym w Berlinie. Następnie był dyrektorem agencji prasowej ATE w Warszawie. Miał lat 81. Pozostawił córkę, która mieszka obecnie w Waszyngtonie.

4.4.78

[pomyłka w nekrologu w nazwisku: ma być KIRKIEN]

FUNDACJA NARODOWA „DZIENNIK POLSKI I DZIENNIK ŻOŁNIERZA"

SAMOWYSTARCZALNA I NIEZALEŻNA INSTYTUCJA

Dziesięciolecie pracy Leszka Kirkiena w Dzienniku

W dniu 16 maja grono najstarszych współpracowników Dziennika obchodziło wspólną wieczerzą jubileusz - dziesięciolecie pracy w Dzienniku dra Leszka Kirkiena. Uroczystość miała charakter wewnętrzny, koleżeński. Wzięli w niej udział ci wszyscy współpracownicy Dziennika, którzy ponad 10 lat pracują w wydawnictwie. Przemawiali redaktor naczelny Dziennika Tadeusz Horko i dyrektor administracyjny Czesław Sroga.

Leszek Kirkien, od 32 lat dziennikarz-publicysta, współzałożyciel i współredaktor „Republiki" i „Expressu Ilustrowanego" (pisywał jako Viking w Kurierze Porannym), a w pewnym okresie urzędnik polskiej służby zagranicznej, wszedł do Dziennika w momencie dla pisma przełomowym. Był to okres po-jałtański. Stawało się już jasnym, że mocarstwa zachodnie nawiążą stosunki z Komitetem Lubelskim. Zbliżał się moment cofnięcia uznania prawowitemu rządowi polskiemu w Londynie. Wszystkie polskie placówki w Anglii były zagrożone.

By zrozumieć ówczesną sytuację Dziennika trzeba się cofnąć nieco wstecz. Dziennik Polski powstał w Londynie w lipcu 1940 r. jako oficjalny organ rządu polskiego. Nakład pisma był minimalny, nikt zresztą nie dbał o jego powiększenie. Strony pisma wypełniały mowy członków rządu i Rady Narodowej. Wśród żołnierzy w Szkocji — jedynych licznych potencjalnych odbiorców — londyńska urzędówka nie cieszyła się popularnością. Szkocja wolała czytać Dziennik Żołnierza.

1 stycznia 1944 r. nastąpiło połączenie obu pism.

Rząd Mikołajczyka dążył do zniszczenia Dziennika Żołnierza, gdyż piętnował on politykę kapitulacyjną wobec Sowietów. Mikołajczyk i Kot sądzili, że osiągną swój cel przez wchłonięcie Dziennika Żołnierza przez Dziennik Polski. Z drugiej jednak strony wojsko — w którym rósł opór przeciwko ustępstwom rządu wobec Rosji — zapewniło sobie poprzez zespół Dziennika Żołnierza wpływ na londyńskie pismo. Fuzja nastąpiła po kilkomiesięcznych pertraktacjach. W rezultacie ich naczelny redaktor Dziennika Żołnierza Tadeusz Horko został zastępcą naczelnego redaktora połączonego pisma londyńskiego a głównym publicystą — Aleksander Bregman, którego artykuły na łamach Dziennika Żołnierza były solą w oku wszystkich rządowych kapitulantów.

Z dawnej redakcji londyńskiego „Dziennika Polskiego" pozostał jedynie Karol Zbyszewski — podobnie jak Horko i Gostyński weteran z Narwiku — który wcześniej odkomenderowany został do Londynu. (Zbyszewski wyjechał

łach rządowych przypuszczano, że pod naciskiem sowieckim władze brytyjskie zlikwidują Dziennik Polski. Nie wierzono poza tym, że — bez stałej subwencji — pismo zdoła się utrzymać.

Pierwszą decyzją Kirkiena było zorganizowanie własnej drukarni Dziennika, by uniknąć olbrzymich kosztów produkcji pisma w drukarni angielskiej, której rachunki płacił dotychczas rząd polski bez zmrużenia oka. Po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie lokal na drukarnię przy Curtain Road w północnym Londynie. Kirkien rozpoczynał dosłownie z niczego. Z grupą mechaników zwolnionych z I dywizji kupował części do maszyn i stare linotypy, które dopiero polscy czołgiści przerabiali na nowe.

Nadszedł wreszcie dzień, w



Tadeusz HORKO — redaktor naczelny

którym ruszyły linotypy, a wieczorem maszyna rotacyjna zaczęła wyrzucać pierwsze egzemplarze Dziennika, wydrukowane we własnych zakładach graficznych. Były to początki największej polskiej placówki gospodarczej w Anglii, stworzonej i prowadzonej wyłącznie przez Polaków.

Pierwsza radość z własnej drukarni nie trwała długo. Przyszedł cios zupełnie niespodziewany. Dr Kirkien został wezwany do Ministerstwa Pracy, gdzie mu oświadczono, że wobec protestu związków zawodowych Dziennik musi się dostosować do warunków związkowych obowiązujących codzienne pisma londyńskie o wielomilionowych nakładach. Wszyscy pracownicy drukarni muszą być członkami związków zawodowych które w owym czasie odmawiały przyjmowania Polaków. Ponadto żądano zatrudniania nadmiernej ilości pracowników, i to wyłącznie angielskich. I tak do pracy, którą mogli wykonać dwaj ludzie należało przyjąć siedmiu i t.p.

Kulisy tej całej akcji przeciw

przedłużający się opór Dziennika nie „rozdrażni zbytnio Anglików" i przez to zaszkodzi nam w innych dziedzinach.



Leszek KIRKIEN — jubilat

Walkę teoretycznie wygrała strona silniejsza. Związki zagroziły strajkiem zecerów w drukarniach wykonujących zamówienia państwowe — jeśli rząd nie zmusi Dziennika do kapitulacji. Sprawa oparła się o gabinet brytyjski, gdzie referował ją ówczesny



Czesław SROGA dyrektor administracji

minister pracy George Isaacs (nota bene prezes związku drukarzy).

Następnego dnia Kirkien dostał ultimatum: albo Dziennik przyjmie warunki tradeunionów, albo Ministry of Labour odbierze pracownikom redakcji i administracji prawo pracy w Dzienniku, skierowując ich „to some other employment".

Czyli — albo śmierć natychmiastowa, albo na raty. Kirkien wybrał tę drugą ewentualność i — wykazał, że ma nie tylko zdolności do walki, ale i umiejętność osiągania korzystnego kompro-



siedzeń zarządu fundacji Dziennika Polskiego, L. Kirkien wystąpił z niespodziewanym projektem przeniesienia drukarni poza obręb wielkiego Londynu, gdzie koszty produkcji są niższe, a ciężary nakładane przez związki znośniejsze niż w samej metropolii.

Operacja przeniesienia drukarni Dziennika z Londynu do Hove trwała kilka lat. (Pismo redagowane jest obecnie w Londynie, skąd cały materiał nadaje się teleskryptorami, własnym kablem do Hove, wydrukowane w Hove egzemplarze idą na londyńską Victoria Station, skąd samochody Dziennika rozwożą je na wszystkie dworce). Dość powiedzieć, że trzeba było zakupić dru-



Aleksander BREGMAN — redaktor polityczny

gą maszynę rotacyjną by z powodu przeprowadzki, która nastąpiła nocą w piątek dnia 1 listopada 1953, pismo ani na jeden dzień nie przestało wychodzić.

Zakłady graficzne Dziennika w Hove to wielki rozdział w historii stałego rozwoju pisma. Ale to jednocześnie teraźniejszość i przyszłość pisma.

Wieczór koleżeński, którym współpracownicy Leszka Kirkiena w ciągu dziesięciu lat — gdyż tylko tacy brali udział w wieczerzy — uczcili dziesięciolecie jego pracy w Dzienniku, poświęcony był raczej wspomnieniom z trudnej, ciężkiej przeszłości, kiedy losy jedynego polskiego pisma w W. Brytanii wisiały nieraz dosłownie na włosku.

Jeśli chodzi o dziś ... to Dziennik Polski rozporządzając własną drukarnią—ma zdrowe podstawy finansowe.



nieco wstecz. Dziennik Polski powstał w Londynie w lipcu 1940 r. jako oficjalny organ rządu polskiego. Nakład pisma był minimalny, nikt zresztą nie dbał o jego powiększenie. Strony pisma wypełniały mowy członków rządu i Rady Narodowej. Wśród żołnierzy w Szkocji — jedynych licznych potencjalnych odbiorców — londyńska urzędówka nie cieszyła się popularnością. Szkocja wolała czytać Dziennik Żołnierza.

1 stycznia 1944 r. nastąpiło połączenie obu pism.

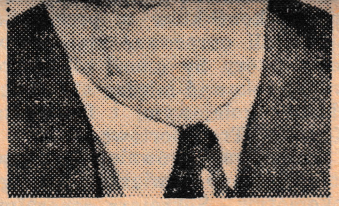
Rząd Mikołajczyka dążył do zniszczenia Dziennika Żołnierza, gdyż piętnował on politykę kapitulacyjną wobec Sowietów. Mikołajczyk i Kot sądzili, że osiągną swój cel przez wchłonięcie Dziennika Żołnierza przez Dziennik Polski. Z drugiej jednak strony wojsko — w którym rósł opór przeciwko ustępstwom rządu wobec Rosji — zapewniło sobie poprzez zespół Dziennika Żołnierza wpływ na londyńskie pismo. Fuzja nastąpiła po kilkomiesięcznych pertraktacjach. W rezultacie ich naczelny redaktor Dziennika Żołnierza Tadeusz Horko został zastępcą naczelnego redaktora połączonego pisma londyńskiego, a głównym publicystą — Aleksander Bregman, którego artykuły na łamach Dziennika Żołnierza były solą w oku wszystkich rządowych kapitulantów.

Z dawnej redakcji londyńskiego „Dziennika Polskiego" pozostał jedynie Karol Zbyszewski — podobnie jak Horko i Gostyński weteran z Narwiku — który wcześniej odkomenderowany został do Londynu. (Zbyszewski wyjechał na urlop do Hiszpanii, nie zdążyliśmy go sfotografować).

Następny etap w tych przemianach stanowiło objęcie kierownictwa wydawnictwa przez śp. Jana Czarnockiego, który przybył do Londynu z polskiego podziemia we Francji. Jan Czarnocki był wybitnym dziennikarzem, długoletnim współredaktorem warszawskiego koncernu „Expressu Porannego", a następnie redaktorem naczelnym „Kuriera Porannego". On to ściągnął w maju 1945 r. Leszka Kirkiena do pracy w Dzienniku, którego naczelną redakcję objął po upadku rządu Mikołajczyka i prowadził ją aż do swej śmierci w styczniu 1947r.

5 lipca 1945 r. następuje cofnięcie uznania rządowi R. P. Prawie w przeddzień rząd, który rozporządza jeszcze milionami funtów — wpłaca pospiesznie na konto pisma £16.000. Jednocześnie powstaje pierwszy akt fundacji, która przejmuje od rządu własność pisma, by je w ten sposób uchronić przed wpadnięciem w ręce reżymu lubelskiego, przejmującego wszystkie tytuły prawne rządu polskiego w Londynie.

Pamiętając, że roczny deficyt Dziennika Polskiego w okresie gdy do pisma wchodził Leszek Kirkien wynosił ok. £36.000 — to dotację w wysokości £16.000 trzeba uznać za akt defetyzmu ze strony rządu. A nie zapominajmy przy tym, że było to w okresie radosnej twórczości, kiedy marnowano setki tysięcy funtów i utrzymywano armię niepotrzebnych nikomu urzędników. W ko-

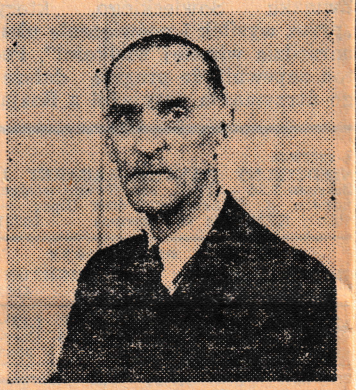


Tadeusz HORKO — redaktor naczelny

którym ruszyły linotypy, a wieczorem maszyna rotacyjna zaczęła wyrzucać pierwsze egzemplarze Dziennika, wydrukowane we własnych zakładach graficznych. Były to początki największej polskiej placówki gospodarczej w Anglii, stworzonej i prowadzonej wyłącznie przez Polaków.

Pierwsza radość z własnej drukarni nie trwała długo. Przyszedł cios zupełnie niespodziewany. Dr Kirkien został wezwany do Ministerstwa Pracy, gdzie mu oświadczono, że wobec protestu związków zawodowych Dziennik musi się dostosować do warunków związkowych obowiązujących codzienne pisma londyńskie o wielomilionowych nakładach. Wszyscy pracownicy drukarni muszą być członkami związków zawodowych które w owym czasie odmawiały przyjmowania Polaków. Ponadto żądano zatrudniania nadmiernej ilości pracowników, i to wyłącznie angielskich. I tak do pracy, którą mogli wykonać dwaj ludzie należało przyjąć siedmiu i t.p.

Kulisy tej całej akcji przeciw



Kpt. Jerzy DEMBOWSKI — senior korektorów

Dziennikowi nie są dziś jeszcze dostatecznie wyświetlone. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie brakło jej politycznego podłoża (był to okres największego nasilenia propagandy komunistycznej w Anglii) i że chodziło o zniszczenie polskiej placówki wywierającej wpływ na poglądy polityczne Polaków w W. Brytanii.

Osaczony przez tuzin związków zawodowych i sztab urzędników Ministerstwa Pracy, Kirkien rozpoczął negocjacje, które nieraz miały bardzo gwałtowny charakter. Nie było innego wyboru — tylko walka. Przyjęcie wszystkich warunków — tak jak je stawiały związki — oznaczałoby likwidację Dziennika w ciągu dwóch miesięcy. Walkę tę — warto zaznaczyć — Kirkien prowadził imieniem Dziennika samotnie. Już w jej pierwszej fazie ze strony niektórych czynników polskich poczęto wyrażać obawę, czy aby



Czesław SROGA dyrektor administracji

minister pracy George Isaacs (nota bene prezes związku drukarzy).

Następnego dnia Kirkien dostał ultimatum: albo Dziennik przyjmie warunki tradeunionów, albo Ministry of Labour odbierze pracownikom redakcji i administracji prawo pracy w Dzienniku, skierowując ich „to some other employment".

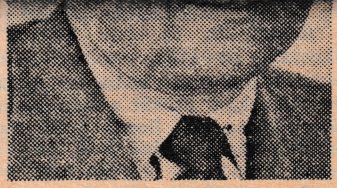
Czyli — albo śmierć natychmiastowa, albo na raty. Kirkien wybrał tę drugą ewentualność i — wykazał, że ma nie tylko zdolności do walki, ale i umiejętność osiągania korzystnego kompro-



Mieczysław GOSTYŃSKI — szef wydziału ogłoszeń

misu. Związki uszanowały przeciwnika, zrozumiały cały nonsens sytuacji, w której pismu o 30.000 egzemplarzy nakładu narzuca się te same obciążenia finansowe, co gazecie o kilkumilionowym nakładzie. Polacy, dzięki długim i żmudnym rokowaniom prowadzonym przez dr Kirkiena, zostali przyjęci do londyńskiego związku zecerów, który nie bez racji nazywa się na Fleet St. najbardziej ekskluzywnym klubem w Anglii. Sytuacja tak się zmieniła od tamtych czasów, że najbardziej zacięty wówczas przeciwnik Kirkiena. Robert Willis członek T.U.C. jest obecnie członkiem zarządu Anglo-Polish Society i niezmiernie czynnym przyjacielem politycznym Polaków

Ale z nauki, jaką była przeprawa z londyńskimi związkami, wyciągnięto odpowiednie wnioski. Na jednym z okresowych po-



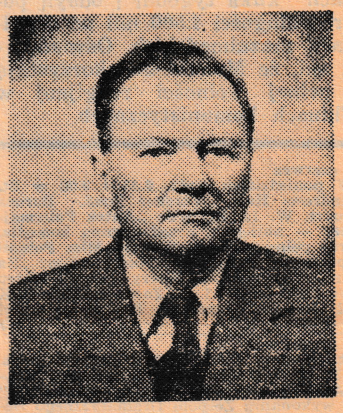
Aleksander BREGMAN — redaktor polityczny

gą maszynę rotacyjną by z powodu przeprowadzki, która nastąpiła nocą w piątek dnia 1 listopada 1953, pismo ani na jeden dzień nie przestało wychodzić.

Zakłady graficzne Dziennika w Hove to wielki rozdział w historii stałego rozwoju pisma. Ale to jednocześnie teraźniejszość i przyszłość pisma.

Wieczór koleżeński, którym współpracownicy Leszka Kirkiena w ciągu dziesięciu lat — gdyż tylko tacy brali udział w wieczerzy — uczcili dziesięciolecie jego pracy w Dzienniku, poświęcony był raczej wspomnieniom z trudnej, ciężkiej przeszłości, kiedy losy jedynego polskiego pisma w W. Brytanii wisiały nieraz dosłownie na włosku.

Jeśli chodzi o dziś ... to Dziennik Polski rozporządzając własną drukarnią—ma zdrowe podstawy finansowe.



Stanisław („burmistrz") KOZŁOWSKI — główny księgowy

— Daje to nam — mówił Kirkien odpowiadając kolegom na przemówienia — poczucie absolutnej niezależności politycznej. Nie wiemy co to obce pieniądze. subwencje, zapomogi.

W oparciu o tę niezależność Dziennik—placówka polska prowadzona przez Polaków dla Polaków, może z czystym sumieniem spełniać swe zadania: służyć sprawie polskiej i bronić interesów Polonii w W. Brytanii.

Wobec pogłębiającego się rozbicia politycznego emigracji zadania i obowiązki społeczno-polityczne narodowej fundacji jaką jest Dziennik z konieczności przekraczają zakres normalnych zadań codziennego pisma informacyjnego.

Nowy Dziennik
New York

5.4.1978

†

ŚP. LESZEK KIRKEN

dziennikarz, publicysta, wydawca,
zmarł w Londynie dnia 2 kwietnia,

o czym zawiadamia
pogrążeni w żalu

CÓRKA I ZIĘĆ

Nowy Dziennik
New York

5.4.1978

†

ŚP. LESZEK KIRKEN

dziennikarz i publicysta
zmarł w Londynie dnia 2 kwietnia

Cześć Jego Pamięci!

KOLEDZY DZIENNIKARZE

W-52.

SUBSCRIPTION ORDER FORM.

TAURUS (Publishers & Distributors) Ltd.
Subscription Department
95, Black Lion Lane, London, W.6.
England.

To be filled only by the addressee.
Przeznaczone tylko dla adresata.

Dear Sirs,

Please insert in the edition of WHO'S WHO OF POLISH ANCESTRY in Proszę zamieścić w najbliższym wydaniu **various parts of the world AND OF POLES ABROAD my biography according to data supplied:** moją biografię na podstawie następujących danych:

1. **Full name (Surname first in block caps.)** KIRKIEN
   Nazwisko i imiona (nazwisko literami blokowymi).
   LESZEK TADEUSZ

2. **Nationality** POLSKIE
   Obywatelstwo

3. **Year & place of birth** 1897 BIECZ
   Rok i miejsce urodzenia

4. **Education (Degrees)** Doctor iuris et rerum politicarum 1923 Lwów
   Wykształcenie, tytuły naukowe, rok nadania, gdzie

5. **Profession** dziennikarz
   Zawód

6. **Present situation** Dyrektor Fundacji "The Polish Daily and Soldiers Daily Trust"
   Obecne stanowisko(a)

7. **Outline of career (with dates of appointments)**
   Ważniejsze stanowiska wraz z datami ich objęcia

8. **Political Party**
   Przynależność do partii politycznej

9. **Decorations**
   Odznaczenia (podać rok nadania)

10. Principal works (scientific, literary, etc.) .....

Ważniejsze prace naukowe, literackie itp.

.....

.....

.....

.....

11. Family Background .....

Dane rodzinne

.....

12. Other facts .....

Ew. dane uzupełniające

.....

I enclose ..... **for** ..... **copy (ies)**

Załączam przedpłatę za egzempl.

All payments should be made by crossed cheque, Money Order or Postal Order payable to Taurus (Publishers & Distributors) Ltd. or their authorised representative.

Wpłaty dokonywane być winny czekiem, money order lub postal order (crossed) wystawionym na Taurus (Publ. & Distr.) Ltd. lub poza W. Brytanią na autoryzowanego przedstawiciela, legitymującego się upoważnieniem firmy Taurus Ltd.

Price of one copy with postage:

Przedpłata za egzemplarz wraz z przesyłką

Gt. Britain & Sterling area:

£ 1.5.0.

U.S.A., Canada & Dollar area:

$ .....

.....

.....

Signature Irena Kirkien

Podpis

Present address 18 Boltons Court

Obecny adres

220 Old Brompton Road

London S.W.5

Date 20/6/52

Data

IMPORTANT

Ważne — uwaga

Owing to the increasing costs of paper and printing, the above prices are subject to alteration after the date

of 31 May, 1952.

Wobec przewidywanej zwyżki cen papieru i druku, podana powyżej wysokość opłaty za egz. subskrypcyjny obowiązuje tylko w wypadku gdy wpłata dokonana będzie

do .....

FOR EDITOR'S USE ONLY

Name	Name
.....	.....
.....	.....
Geographical Index	Professional Index
.....	.....